Rok II. Tarnów, dnia 19 sierpnia 1934 r. Nr. 33

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Po wakacjach...

Przed dwoma miesiącami zaczynały się jasne, wymarzone wakacje.

Ileż to górnych marzeń, wspaniałych planów mieściło się w głowach!

Ileż wiary tkwiło w sercach, że tam — kędyś — na wsi — czeka tyle przyjemności i rozrywek na strudzone umysły!

W ciszy polskiej przyrody, w złotych blaskach słońca ciało miało nabrać sił, hartu, mocy do przyszłych trudów i duch miał zmężnieć, zapalić się do nowych wysiłków, nowych poczynań szlachetnych! — — — — — — —

Deszcz nieustanny zniszczył przędzę marzeń uczniowskich, zniweczył zamiary młodych, zapalonych głów...

Życie dało się poznać w największej swej „prozie", odkryło głębię swojego cierpienia i walki codziennej, walki o byt, o życie! — — — — — — — — — —

... Tylko jedne takie wakacje miałem w życiu!

Tak powie o sobie prawie każde dziecko naszej Diecezji. I każde z Was mieć będzie niezatarty obraz przeżytej powodzi i wszystkie długo jeszcze słyszeć będziecie te pełne grozy jęki i wołania, ten przeraźliwy ryk bydła, który niósł się w ciemności nocy lipcowej, zmieszany z szumem spienionej, wściekłej, rozszalałej wody zaborczych rzek.

Zapamiętacie te straszne chwile powodzi nazawsze!

Dziś — przy końcu wakacyj dziękujecie Bogu, że już minęły! Dziwne uczucie ulgi osadza się w duszy.

Przeminęły złe chwile — —

Zbliża się rok szkolny.

W szkole, przy książce zatrą się w pamięci te straszne obrazy, myśl zapełni się czem innem, a może i o głodzie się zapomni...

Drogie ściany szkolne czekają na Was!

Jedne zostały całe, zdrowe — inne naruszone, pokrzywione, skrzywdzone... Jedne ugoszczą Was serdecznie, jak corocznie, inne nie zobaczą Was wcale, bo wyjechaliście do innych wiosek całemi gromadami.

Wszędzie będzie smutno i będą łzy w oczach ludzi...

— Uczyć się trzeba! Zdobywać wiedzę, wzbogacać umysł, kształcić ducha na życie — to cel pracy, stojącej przed Wami!

Uczyć się? Lecz jak?

Ze wszystkich wiosek płynie dziecięca skarga:

„Książek nie mamy, zeszytów, ołówków nam brak i ubrać się nie mamy w co... A uczyć się chcemy!"

Zalane łzami oczy dzieci podnoszą się z błaganiem na rodziców, a ci... nie mają im co dać jeść, a nie dopiero — książki!

Szare oczy „sierot" patrzą wdal i wyglądają pomocy od ludzi...

Czy tam za rodzinną wioską, w nieznanych okolicach, są ludzie o sercach dobrych, miłosiernych, czy osoby, nigdy niewidziane, a nie dotknięte powodzią, zrozumieją potrzeby, ból i tragizm biednych dzieci wiejskich i przyślą im książki do nauki?

Czy dzieci z dalekich miast, szczęśliwe dzieci — mogące się uczyć — odczują łzy kolegów i koleżanek biednych i czy oddadzą im swe niepotrzebne książki, może zeszyty czyste...

Wiejskie dzieci wierzą!

Ufają Wam, Drogie Dzieci, że im pomożecie!

Są przecież Rycerze i Rycerki, niedotknięte powodzią. Wy pierwsi zerwiecie się do tego czynu miłości, pierwsi przeglądniecie swe książki i starannie oddacie Waszemu p. Nauczycielowi dla biednych dzieci.

Wy pierwsi, a za Wami wszyscy!

P. Jezus w niebie czeka na Wasz czyn!!!

I my w Was wierzymy!

r.

W związku z naszą gorącą zachętą podajemy odezwę Towarzystwa Szkoły Ludowej w tej samej sprawie.

Przeszło echo *)

Przeszło echo poprzez Polskę,
Obiło się o wsze strony—
Że nie żyje Polak młody,
Na Podhalu urodzony.

Przeszło echo po przez zdroje,
Znacząc wszędzie krwawe rany,
Że nie żyje już Bohater —
Sądeczanin ukochany.

Przeszło echo ponad miasta,
Niosąc wszędzie smutne wieści,
Że wielkiego Swego Syna
Już ojczysta ziemia pieści.

Przeszło echo poprzez wioski —
Kiedy miały być sobótki...
Miast wesela i radości
Łzy zostały, — gorycz, — smutki.—

Przeszło echo ponad łany,
Ponad żytne - pszenne kłosy —
Wraz z modlitwą całej Polski
Odbiło się o niebiosy...

**) Ten wiersz, poświęcony pamięci Min. Bronisława Pierackiego, podajemy w niniejszym numerze z okazji uroczystości szkolnej, która według rozp. Min. W. R. i O. P. ma się odbyć we wszystkich szkołach, w drugim dniu nauki tj. 21 sierpnia br.*

Z domu do ludzi

Strasznie brzydko było na świecie w pierwszy poniedziałek sierpnia.

Ziąb był niemiłosierny i deszcz zacinał bezlitośnie. Przed I Seminarjum im. Bł. Kingi w Tarnowie stało kilka, czy kilkanaście furmanek chłopskich.

Na ganku, w poczekalni, w salach — ruch!

Tu dzieci jedzą śniadanie, tu Panie zapisują dzieci, oddawane do ludzi.

Były to dzieci z Bobrownik, Niedomic i z Siedlca. Coś z setka tego drobiazgu, od 4 lat wzwyż.

Deszcz tnie ostro, a tu nadjeż-

dżają nowe z Ilkowic boso, w jednej sukienczynie, z posiniałemi noskami...

Zajechało auto ciężarowe. Najmniejszy drobiazg jedzie do Partynia do p. Hrabiny Zborowskiej.

Sadzają już tam te maleńkie osóbki. Deszcz pada ciągle.

Gdy te odjechały, rozdzielono pozostałe do Ochronki, do Przedszkoli, do Woli Rzędzińskiej i Tuchowa. Trochę krótkich pożegnań, nieco łez i rodzice zostali — sami!

Taka już dola...

Możnaby płakać, bo w sercach zbiera się wielki smutek, ale ponad wszystko wyrasta przeświadczenie, że dzieci czeka lepsze życie, czyste posłanie, ciepłe mieszkanie, że mają zapewniony byt tam — u tych obcych — o dobrem, wielkiem, miłującem sercu. — Dlatego w duszach rodziców budzi się spokój, wdzięczność i nadzieja, że kiedyś w jaśniejsze dni — wrócą do nich te pociechy — wyrosłe, zdrowe, grzeczne, roztropne i dobre — jak nigdy przedtem!

„Życie" je zawsze czegoś nauczy!

Ciężkowice

W załączeniu przesyłamy sumę 4 zł 52 gr, zebrane z przedstawienia w dniu 12 sierpnia b. r. w Bogoniowicach-Ciężkowicach, urządzonego staraniem dzieci letników tamże zamieszkałych. Nie mając odpowiedniej sztuczki, jedna z pań odręcznie napisała aktualną komedyjkę p. t. „Ewunia dla powodzian".

Dzieci z zapałem przygotowały się i odegrały komedyjkę, ciesząc się, że tą drogą choć trochę przyjść mogą z pomocą nieszczęśliwym dzieciom powodzian.

Miło nam jest zaznaczyć, że jedno z dzieci, Mały Staś, nie mając, pieniędzy uprosił u matki trzy jajka, które ofiarował jako zapłatę za wstęp.

Od Redakcji: **Brawo, Danusiu!**

Słupiec k. Szczucina.

W miejscowym kościele odezwały się dzwony na trwogę. Jakże inaczej brzmiały, niż dziś — kiedy wołają wiernych do świątyni. Nadeszła noc pełna zgrozy. Słychać bulgocącą wodę, ryk bydła, płacz ludzi, jęk dzieci zgromadzonych na wzgórku, okalającym naszą świątynię.

Nagle rodzierający krzyk: „Ratunku! Na pomoc"! Tam w ciemności ktoś tonie. Ostatniemi siłami płynie łódka-łupinka na pomoc. Tymczasem wierni śpiewają w świątyni: „Chryste nie opuszczaj nas". Żółto-brudna woda wyciąga złowrogie języki coraz bardziej, coraz łapczywiej.

Wśród trwogi i płaczu zaświtała różowa jutrzenka. Dookoła woda i dachy nad nią wystające. Ludziom nawet najtrwadszym — zasłoniły oczy łzy. Praca, krwawy trud poszedł na marne! Zaczęły się szepty, później rozmowy — bez ładu może ale zrozumiałe dla wszystkich.

Oto widzę dziewczynkę całą zamoczoną. Co, upadłaś do wody? pytam. „Nie, proszę pana kierownika, tylko gdy tatuś już odjeżdżali, wyskoczyłam z łódki, aby zabrać „polską książkę" i ró-

żaniec, co był na szafce. Idę dalej. Siedzi chłopczyna i płacze. Zbliżam się. Chłopiec kłania się i ociera łzy rękami. Co ci to Jasiu? Woda zabrała mi nowiutkie zeszyty i ołówek, mówi, łkając, biedota. — Pocieszam go, lecz nadaremno. Widzę, że i mnie brakło słów pociechy. Przecież i te maleństwa mają swoje troski powodziowe.

Któż im teraz kupi „książkę polską", zeszyt i ołówek, kiedy ojciec nie ma co do ust włożyć?

Odpowiedźcie drodzy czytelnicy, których groza ominęła. Oczy załzawione Jasia patrzą na Was!

Mroczkowski Eugenjusz
kierownik szkoły

P. S.

Książki szkolne, chociażby zniszczone, prosimy kierować pod adresem: Szkoła powsz. w Słupcu. p. Szczucin k. Tarnowa.

Od Redakcji: *Panie Kierowniku! Prosimy donieść nam, jakich książek używa się w tamtejszej Szkole?*

O książki szkolne dla powodzian

Zbliża się początek roku szkolnego, a z nim troska o książki, pomoce, przybory szkolne dla dziatwy, z okolic dotkniętych powodzią.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, jako Sekcja Pomocy Szkolnych przy Wojewódzkim Komitecie pomocy dla powodzian przystąpił do zbiórki potrzebnych podręczników szkolnych na terenie całej Rzeczypospolitej. Zbiórkę tę przeprowadzą za porozumieniem się z Ministerstwem WR. i OP. i odpowiednich Kuratorjów Szkolnych, wszystkie Inspektoraty szkolne i Dyrekcje szkół ogólno-kształcących zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego wśród młodzieży szkolnej.

Prócz tego zwraca się Zarząd Główny TSL. z gorącym apelem do wszystkich firm księgarskich i papierniczych, jak również do ogółu publiczności o ofiary na ten cel. Wszelkie zebrane dary nadsyłać należy pod adresem: Wojewódzki Komitet pomocy dla powodzian, Sekcja pomocy szkolnych przy T. S. L. w Krakowie. Przesyłki są wolne od opłaty pocztowej.



Po wniebowzięciu N. M. P.